BIULETYN POMORSKI

wydawany na prawach rękopisu przez akademickie organizacje pomorskie

Stow. Przyjaciół Pomorza w Warszawie, Nowy Świat 38 m. 5. Telefon 6-60-15.

Warszawa, dnia 1 grudnia 1937 roku.

Podajemy przemówienie p. Dyr. J. Rummla. Przewodniczącego Rady Opiekuńczej Liceum Handlowego w Gdyni, na uroczystości dorocznej 10 listopada 1937 r.

Już od szeregu lat urządzana nasza szkoła swoją doroczną uroczystość. Od szeregu lat wypuszcza ona swych wychowanków, wstępujących do życia praktycznego, do firm, które są właściwą wyższą szkołą dla każdego, kto pragnie się poświęcić pracy w handlu.

Szkoła daje podstawy, rozwija inteligencję, ale jeszcze nie daje fachu. A nigdzie, jak w Polsce nie odczuwa się większej potrzeby pracowników znających pewien odcinek pracy dobrze. Nie może być ideałem pozostanie na stałe, dobrze, czy gorzej płatnym pracownikiem firmy. Nauka w szkole, praca w firmie winna być uważana, jako stadium przygotowawcze do usamodzielnienia się, do stworzenia własnego, niezależnego warsztatu pracy. Mamy tysiące przykładów wskazujących, że człowiek przedsiębiorczy, a ruchliwy, znający dobrze ten, lub inny interes, może stworzyć nie posiadając kapitałów, wielkie i prosperujące przedsiębiorstwo, zatrudniając i dając zarobki tysiącom ludzi. Kupiec jest pionierem życia, a jego duże zarobki są sprawiedliwą rekompensatą za jego umiejętność, wielką pracę i ryzyko. Któż jak nie kupiec otworzył rynki zbytu np.: dla produktów gospodarstwa wiejskiego, jak bekony, masło, jaja i setki innych, co daje dodatkowe zarobki rolnikom. Któż, jak nie kupiec rzucił na rynki europejskie, udostępnił masom np.: smaczny i pożywny owoc - banany, za co miasto, w którym się ten kupiec urodził postawiło mu pomnik. Nasza literatura interesuje się więcej historią generałów wygrywających bitwy , a mało zwraca uwagi na ludzi, budujących życie i stwarzających nowe wartości, i ostatecznie - zdobywających środki na obronę Państwa. Więc byłoby dob-

rze, abyśmy się bardziej zainteresowali historią kupców - którzy stali się pionierami w tej lub innej dziedzinie i osiągnęli powodzenie. Starajmy się przeanalizować ich pracowite życie, abyśmy tam mogli znaleść wskazówki, jak postępować i co czynić należy.

Pamiętajmy przy tym, że najważniejszą jest myśl, a nie kapitał. Mamy wiele przykładów ludzi, którzy z niczego nawet u nas dorobili się milionów i stworzyli nowe możliwości zarobkowe tysiącom ludzi.

Pragnąłbym jeszcze zauważyć, że często się słyszy i czyta, że Rząd lub społeczeństwo muszą zrobić to, lub inne, dać jedno, lub drugie. Lecz ani Państwo, ani społeczeństwo nie są wszechwładne - i najwięcej czego od nich można wymagać - to stworzenie warunków sprzyjających pracy, w tej, lub innej dziedzinie.

Pamiętajmy, że nikt jeszcze nie stał się wielkim człowiekiem, czy to w handlu, czy to w innej dziedzinie - dlatego, że kto inny się o to starał. Doświadczenie życia nas uczy, że człowiek wybija się sam, swoim charakterem, punktualnością, akuratnością, głębokim poczuciem obowiązku, obserwując dokładnie życie dokoła, zdobywając doświadczenie, nie obawiając się żadnej pracy i korzystając z każdej sposobności, aby się czego nowego i pożytecznego nauczyć.

Dalszym ciągiem handlowego zakładu naukowego, jak już wspomniałem - jest firma, szkoła życia, szkoła praktyczna. I ten pracownik będzie miał powodzenie, który będzie żył intersami firmy, jak to określają, wżeni się w firmę.

Życie łatwym nie jest i nic się nie daje samo, łatwo, szybko i bez pracy. Dużo trudności trzeba przezwyciężyć w drodze życiowej, lecz te trudności wyrabiają ludzi - a więc trzeba się raczej cieszyć, że one są i z uśmiechem iść przez życie.

A poza tym - jeśli kto chce co mieć - trzeba najpierw dać.

Pragniemy wszyscy rozwoju polskiego handlu. Pragniemy, aby kupiec polski był znany dodatnio na cały świecie - i mam nadzieję, że wy, rozpoczynający dziś naukę - dołożycie wszelkich starań, aby do zrealizowania naszych myśli się przyczynić.

Na zakończenie - pragnąłbym, byście się starali należycie wykorzystać szkołę, wziąć z niej co się da, aby siebie do życia dobrze przygotować. Korzystajcie z tego, że przechodzicie szkołę w Gdyni - gdzie mamy przed sobą tak wielkie pole obserwacji, co pozwala na automatyczne wchłonienie wielu wiadomości.

Jako pierwsze zadania - wysunąłbym - dążenie do tego, aby każdy, kto skończył nasze Liceum był tak przygotowany, że mógłby bez trudu znaleść pracę na całym świecie.

A niewątpliwie Dyrektor Szkoły i personel pedagogiczny, wasi najbliżsi przyjaciele i doradcy - wam w tym pomogą.

Życzę wam powodzenia w nauce i chcę widzieć wielu z was w przyszłości - jako wielkich, zasłużonych i zamożnych kupców - właścicieli firm znanych i poważanych na całym świecie.

Jeśli Polska jak wiadomo posiada znakomitych i zdolnych techników, postarajmy się, aby miała i znakomitych kupców, którzy potrafią dobrze sprzedać produkt pracy naszych techników.

To jest jedno z Waszych zadań.

Eugenia Kłosówna, abs. dypl. S.N.P.
Warszawa.

Gospodarczo - polityczne stosunki Polsko - Gdańskie na tle historii.

Konieczną częścią naszego programu pomorskiego jest walka o Gdańsk; dlatego powinniśmy wiedzieć czym Gdańsk był dla nas w przeszłości, a czym jest dziś.

Gdy jakiś Niemiec naprzykład, z czym sama się spotkałam, przytoczy jakiś fakt historyczny, w tendencyjnym naświetleniu, stwierdzający niby o historycznej i gospodarczej przynależności Gdańska do Niemiec, trudno nam często odpowiedzieć na to faktami. Tego nie powinno być. Musimy znać nasze historyczne i ekonomiczne prawo do Gdańska i dlatego też piszę ten krótki artykuł, nie wyczerpujący wprawdzie tematu, ale rzucający pewne światło na tak ważne dla nas

zagadnienie jakim jest sprawa Gdańska.

Stosunki Polsko - Gdańskie datują się od X - go wieku, t.j. od momentu ukształtowania się Państwa Polskiego, które od pierwszej chwili swego istnienia dążyło do oparcia swych granic o brzegi Bałtyku. Na tym jednak odcinku ekspansja polska starła się z ekspansją niemiecką, idącą z zachodu na wschód w myśl znanej maksymy "Drang nach Osten". Tarcie to trwa przez wieki do dnia dzisiejszego.

Gdańsk jest osiedlem słowiańskim, na co wskazują pamiętniki św. Adalberta z r. 997 i sama nazwa, która składa się z dwóch słowiańskich słów " Ku" i "Dana", "Ku" oznacza"przed", "dana" "wodę" złączone razem "KDana", później Gdańsk oznacza miejscowość położoną nad wodą.

Gdańsk, jako osiedle słowiańskie, rządzony był przez książąt pomorskich, będących pod zwierzchnictwem Polski. Gospodarczo w tym okresie rozwija się doskonale. Składają się na to liczne przywileje handlowe, sprawiające, że następuje wzrost liczby mieszkańców Gdańska. Mestwin II, ostatni książe Pomorza i Gdańska, w testamencie swoim przekazuje te ziemie Przemysławowi, który 1295 r. koronuje się jako Rex Polonorum et Dux Pomeraniae. W rok jednak po tej uroczystości, Przemysław zostaje zamordowany przez margrabię brandenburskiego, a Gdańsk automatycznie przeszedł pod zwierzchnictwo króla Polski Władysława Łokietka, który poważnie ugruntował swe wpływy na Pomorzu /1306/.

Mimo, że polityka Brandemburczyków zajęcia Pomorza po śmierci Przemysława zawiodła, to jednak Margrabia nie rezygnuje ze swoich ambicyj i siłą zajmuje Pomorze, na co Łokietek, osłabiony walką o tron, nie mógł zbrojnie zareagować. Doceniając jednak ważność dostępu do morza, prosi o pomoc Krzyżaków, którzy rzeczywiście wypędzają Brandemburczyków, lecz w myśl swej obłudnej zaborczej polityki sami zajmują Pomorze i Gdańsk.

Pod panowaniem Zakonu, germanizacja miasta wzrastała b. szybko, albowiem koloniści i ludność niemiecka była specjalnie uprzywilejowana z pokrzywdzeniem ludności polskiej. Gospodarczo jednak miasto ubożało, odcięte od swego naturalnego zaplecza, jakim jest Polska. Nic też dziwnego, że Gdańsk zaczyna dążyć do wyswobodzenia się z pod panowania Zakonu. Okliczności historyczne zdawały się sprzyjać, ponieważ stosunki polsko - krzyżackie były bardzo naprężone, niebawem też wybuchła wojna uwieńczona Grunwaldem /1410/. Gdańsk w tej wojnie stał po stronie Jagiełły i złożył przysięgę na wierność Polsce. Niestety zwycięstwo grunwaldzkie nie zos-

tało należycie wykorzystane. Do Polski przyłączono tylko część Pomorza i Ziemię Dobrzyńską, a Gdańsk nadal pozostał w rękach Krzyżaków.

W 1454 r. Gdańszczanie buntują się przeciw uciskowi Zakonu i wysyłają delegację do króla Kazimierza Jagiellończyka z prośbą o przyłączenie Gdańska do Polski. 13 -letnia wojna, prowadzona w wyniku tegoż z Krzyżakami, w której Gdańsk nie szczędzi krwi i pieniędzy, zostaje zakończona pokojem toruńskim w r. 1466 - który wraca Pomorze całe, a tym samym i Gdańsk do Polski.

Tak więc skończyło się 150-letnie panowanie Zakonu nad Gdańskiem, który zjednoczenie z Polską odczuł jako nową erę wolności i pomyślności. Poza szeregiem przysługujących mu z dawna przywilejów uzyskał Gdańsk autonomię o szerokich prawach politycznych i handlowych. Miał prawo wypowiadania wojny i zawierania pokoju, prawo bicia monety, regulowania budżetu, fortyfikowania się, zamykania i otwierania portu. Posiadał też własną armię i rządził się funkcionariuszami z własnego wyboru. Autorytet króla polskiego był reprezentowany obecnością burgrabiego, wybieranego z pośród 6-ciu członków Rady Miasta, przedstawianych co rok królowi. Gdańsk natomiast utrzymywał stałego delegata w Warszawie, który brał udział w elekcjach.

Stosunki handlowe również ukształtowały się jak najlepiej. Wielkie zaplecze gospodarcze jakim była dla Gdańska Polska i Litwa i pełna dobrze zrozumiana swoboda polityczna - zapewniały mu rozwój i bogactwo. Zasięg handlowy Gdańska obejmował całą Europę po Portugalię i Turcję, a tylko Amsterdam mógł z nim konkurować jako centrum handlu międzynarodowego zbożem. Poza tym Gdańsk posiadał monopol na import produktów zamorskich, na sukna angielskie i towary kolonialne.

Wobec tak rozumnego nastawienia Gdańska i Polski zatargi były rzadkie. Gdańsk czuł się integralną częścią Polski.

W 1754 r. obchodzi Gdańsk uroczyście trzechsetletnią rocznicę przyłączenia do Polski i wybija z tej okazji specjalny medal. Nieco później udziela pomocy ściganemu królowi Stanisławowi Leszczyńskiemu, a w pierwszym rozbiorze Polski energicznie protestuje przeciw przyłączeniu go do Prus. Żądaniom tym staje się zadość, lecz cóż z tego, wojska Fryderyka Wielkiego otoczyły Gdańsk ustanawiając granicę celną między Polską i Gdańskiem, pobierają opłaty z żeglugi rzecznej na korzyść skarbu pruskiego. Gdańsk nie chcąc się na to zgodzić wniósł skargę do króla Polski

St. Augusta Poniatowskiego i Katarzyny II o zniesienie tych zarządzeń. Jednak na interwencję dyplomatyczną Fryderyk W. odpowiedział, że represjami dąży do zdobycia Gdańska i korzystając z trudnej sytuacji Rzeczyposlitej Polskiej zabiera Gdańsk 1793 r. W ten sposób Gdańsk po niedługiej, lecz rozpaczliwej walce przeszedł w posiadanie Prus.

Fryderyk W. rozpoczął swe rządy w Gdańsku od znoszenia dawnych przywilejów i tendencyjnego gnębienia mieszkańców. Nic więc dziwnego, że wobec takiego postępowania Gdańszczanie buntują się i w dobie wojen napoleońskich solidaryzują się z całą Polską stając po stronie "Zbawcy Ludów".

Upadek Napoleona grzebie nadzieje Polski i Gdańska, który mimo to nie rezygnuje ze swoich słusznych praw i wnosi na Kongres Wiedeński memoriał, uzasadniający konieczność przyłączenia Gdańska do Polski ze względu na wspólną tradycję historyczną i naturalne ciążenie portu . Starania te nie dały jednak rezultatu i Gdańsk przyłączono do Prus, które teraz dopiero zaczęły się tu rządzić po swojemu.

Zniesiono przede wszystkim autonomiczny ustrój Gdańska i wszystkie przywileje, przyczyniające się do jego dobrobytu. Portami uprzywilejowanymi handlowo były teraz Królewiec i Szczecin, przez które odbywał się cały handel. Nawet przy budowie kolei Berlin_Królewiec/1853/ tendencyjnie ominięto Gdańsk ; słowem z wielkiego bałtyckiego portu Prusy uczyniły Gdańsk małym miastem prowincjonalnym . Przekształcono go wprawdzie w 1878 r. na port wojenny, pobudowano szereg urządzeń do naprawy statków, fabryki amunicji i przetworów chemicznych, lecz cóż z tego, gdy te wszystkie inwestycje miały charakter polityczny, a nie ekonomiczny, dążyły do germanizacji miasta, a nie do jego rozwoju handlowego.

Aby zobrazować wielki upadek Gdańska w tym okresie podam kilka cyfr:

w r.	1882	obrót Gdańska	wynosił 1.100.000 ton i był równy obrotom Szczecina.
,,	1883	,, ,,	nie podniósł się, a Szczecina wynosił 2.400.000. t.
,,	1903	,, ,,	wynosił 1.350.000, a Szczecina 3.250.000 t.
,,	1913	,, ,,	wynosił 2.112.000 t. a Szczecina 6.246.000 t.

O zejściu Gdańska do roli portu trzeciorzędnego świadczy także cyfra jego zaludnienia w stosunku do innych miast. Gdańsk

w r. 1771 posiadał 77.000 mieszkańców, w 1871 r. 100.000, a od 1881 do 1910 r. t.j. w dobie największego rozkwitu miast niemieckich, gdy inne miasta Cesarstwa zwiększyły swą ludność o 300%, to Gdańsk zaledwie o 90% t.j. na 170.000. Hamburg np., który w XVIIIwliczył ludności mniej niż Gdańsk, w 1900 r. posiadał ich 1.000.000, Szczecin i Królewiec po 250.000, a Gdańsk, to najważniejsze miasto Polski w XVIII w. , i port najgęściej zaludniony nad Bałtykiem upadł kompletnie pozbawiony właściwego, naturalnego zaplecza.

Wobec wyżej przytoczonych faktów dziwną rzeczywiście wydaje się mentalność Gdańszczan. Ogłupieni tendencyjną polityką Niemiec nie widzą korzyści jakie może im dać najdalej idąca współpraca z Polską. Nie rozumieją, że Niemcom chodzi tylko o odparcie Polski od morza a Gdańsk ma tu być tylko kozłem ofiarnym, który za cenę swego upadku ma im dopomóc do zrealizowania swej polityki wschodniej.

Nie bolałoby nas takie postępowanie Gdańszczan idących na pasku Prusaków, gdyby oni sami byli Prusakami, ale boli nas ich postępowanie dla tego, że w przeważającej większości są to Pomorzanie - niestety dzisiaj duchem, językiem, częstokroć i wiarą nam obcy.

Sprzedawczykom jednak musimy wypowiedzieć zdecydowaną wojnę.

Ks. J. Sz., Gdynia.

Totalizm ideowo- moralny Pomorzan.

Modne są dzisiaj dyskusje o totaliźmie. Totalistyczne koncepcje, oparte na materialiźmie, obojętnie, czy nazywać się będą komunizmem, czy rasizmem, czy innym izmem, mają wspólne źródło: negację Boga a ubóstwianie materii w takiej, czy innej formie. Są dla nas jednakowo wstrętne. Jest jednak w życiu, w kulturze Pomorzan pewien totalistyczny czynnik, tylko że nie należy on do kategorii pojęć materialistycznych. Całe Pomorze jest na wskroś przesiąknięte duchem etyki chrześcijańskiej, jak słusznie stwierdza p. Wentowski. Jest to czynnik etyczny, oparty na idealiźmie chrześcijańskiego światopoglądu. Temu czynnikowi moralnemu, którego wykładnikiem jest sumienie a treścią Porządek i Wola Boża, przejawiająca się w prawach natury, podporządkowane jest bez reszty życie Pomorzanina.

To podporządkowanie się czynnikowi moralnemu stanowi z jednej strony charakterystyczną cechę kultury pomorskiej, a z drugiej strony jest tytułem dożywienia słusznej dumy i przekonania, że Pomorzanie stanowią rezerwuar sił zdrowych, może najzdrowszych.

Formy życia indywidualnego, życie rodzinne i społeczno-państwowe są dla nas naturalnymi i koniecznymi formami wypełniania Odwiecznej Treści na odcinku, nakreślonym przez Boga jednostce, rodzinie, państwu. Ten totalizm moralny nadaje życiu naszemu najgłębszy Sens, oparty o Treść Przedwieczną.

A że jesteśmy przy tym konsekwentnymi, nie możemy zasiąść do wspólnego stołu z ludźmi, którzy czynnikowi moralnemu czy to w życiu rodzinnym czy też w życiu społeczno-państwowym, nie umieją się podporządkować. Totalizm moralno-religijny Pomorzanina, aczkolwiek nie jest w pierwszym rzędzie totalizmem ustrojowo-społecznym, jest jednak totalizmem t.j. czynnikiem, któremu służą wszystkie przejawy istnienia i życia.

Ale z drugiej strony należy pamiętać, że rozczepianie człowieka, jego poszczególnych dziedzin życia, jest zasadniczym błędem, sprzecznym z rzeczywistością. Stąd też ideowo moralny totalizm łączy się z całym człowiekiem, z całokształtem życia. Nie toleruje on niekonsekwencji sprzecznej z ideami moralnymi, na żadnym odcinku życia, również nie na odcinku polityki ustrojowej i gospodarczej. Taki totalizm ideowo moralny, obejmujący całokształt życia, jest koncepcją, która głęboko tkwi w Polaku z Pomorza . Dlatego jesteśmy tacy niemożliwi, nieustępliwi, nie uznający złodziejstwa nawet u najgrubszych ryb, tacy gardzący karierowiczami, tacy " ograniczeni", dla tych panów, którzy w moralności rodzinnej stoją na poziomie moralności murzyńskiej, zabytków wstecznego z przed kilku tysięcy lat.

Taki totalizm ideowy moralny jest najprostszym wnioskiem

z Ewangielii. Nieporozumienie w tej dziedzinie wypływa z fałszywych definicyj totalizmu i z podkładania innej treści używanym przez dyskutujących terminom. Należy stwierdzić, że taki totalizm jako koncepcja życia, światopoglądu, budzi się w całym młodym, zdrowym, niezarażonym marksizmem pokoleniu Polaków. Jest on bez reszty zgodny z dobrem Narodu Polskiego choćby dlatego zasadniczo sprzeczny z duchem ustroju- materjalistyczno - kosmopolitycznego Marksa i łączy nas - młode pokolenie całej Polski. Doskonałe ujęcie tego ruchu totalistyczno - ideowego, chociaż jeszcze niekompletne dał nam p. Stanisław Piasecki w " Prosto z mostu".

Różnica jest mała : p. Piasecki podchodzi do zagadnienia od strony ustrojowo - politycznej , a my od ideowo - moralnej w pierwszym rzędzie.

Bernard Kula
W-wa.

Szkoda gadać !

Uwagi na marginesie sprawy p.Wojnarowiczowej.

Sprawa jest szalenie przykra, bo wyobraźcie sobie Koledzy, że jesteście na wojnie, wzrok macie stale wytężony w kierunku nieprzyjaciela od czoła, a tu nagle wasz sąsiad- was bagnetem pod żebro.Nie miła to perspektywa z takimi "przyjaciółmi" w jednych okopach siedzieć. Tak i tu - my Pomorzanie całą swą uwagę kierujemy na wroga, by obronić dla Polski dostęp do morza- a nas tu nagle bagnetem pod żebro - że my wcale Polakami nie jesteśmy.

Rzecz samą pewnie Koledzy znacie. Powtarzam : na zebraniu "Konfraternii Artystów" w Toruniu dnia 18 ubą m., gdy chodziło o uniwersytet na Pomorzu, p. Wojnarowiczowa, homo ex oriente, tak powiedziała w/g Komunikatu Zarządu Koła Związku Polskiego

w Toruniu:

" Nie powinno się do tego uniwersytetu dopuszczać z młodzieży pomorskiej więcej, jak 10 procent.

Pomorzanie nie są Polakami.

Patriotyzm Poznańczyków i Pomorzan polega na tym, że idą na Kresy Wschodnie napychać swoje kieszenie".

Kto nie od razu uwierzy, niech sobie dwa razy przeczyta co p.Woinarowiczowa o nas myśli.

Gdym sam to przeczytał,wcale się nie rozłościłem, ale serdecznie się uśmiałem, bo jak stale sobie powtarzam, gniew bez siły jest śmieszny. Swoją drogą- dobrze nam tak. Powinniśmy być wdzięczni p.Wojnarowiczowej za naukę.Trzeba będzie napisać jakieś dzieło grube,że jednak jesteśmy Polakami, z długimi wywodami etnicznymi, historycznymi, genetycznymi, zaopatrzone bogato w rysunki z frenologii,może nawet z odciskami palców rodów pomorskich. Ale żart na stronę- powiedzmy sobie otwarcie, winę ponosimy my.

Dlaczego?

1.W swojej miłości Ojczyzny, po długim okresie niewoli, byliśmy tak naiwni, że gotowi byliśmy każdemu Polakowi bez względu na jego wartości moralne buzi z rozczulenia dać,to też przyjmowaliśmy na Pomorze Polaków różnego autoramentu, boć to przecież Rodacy. Z początku przyjmowaliśmy ich zsponte sua- potym nam ich wpychano. Spostrzegliśmy, że niektórzy nasi rodacy zachowali się jak ten przysłowiowy jeż, którego przed burzą przyjął kret do swego gniazda. Znane są przecież wypadki, że różni dyrektorzy nawet woźnych posprowadzali ze swoich stron.

2. Jeżeli na obsadę stanowisk w administracji nie mieliśmy i nie mamy wpływu i nie my ponosimy odpowiedzialność za to, co się na Pomorzu w niektórych starostwach działo, to jednak mamy pewien wpływ na stanowisku samorządu. Ale i tu sprawa szwankuje, skoro

podobna sprawa, jako omawiam, stała się możliwa.

3.Wiedząc, że nie ma się co łudzić,sprawy zaszły zbyt daleko,byśmy już mogli się dogadać z takimi ,jak nasza opiekunka z Torunia- nie wytworzyliśmy żadnej siły, by podobne wypadki nie mogły się zdarzyć.

4. Nasi ojcowie przestrzegali słusznej zasady, że nie przyjmowali do organizacji, gdzie różnica zdań mo że wyładować się gwałtownie,kobiet,bo wychodzili z założenia, że kobieta jest uosobieniem miłości,tam gdzie jego złość ponosi, tam ona łagodzi,uczy wybaczać, słowem jest słońcem w rodzinie , czy towarzystwie- gdzie się pokaże, tam czoła się wypogadzają i uśmiech wykwita. Mam więc pretensje do "Konfraterni Artystów"- jeżeli przewidują gwałtowniejszą dyskusję, to niech to robią sami confrères-a kobiety niech sobie stworzą inną organizację consororniię, czy co...

Caeterum censeo,że siłę trzeba mieć!

A teraz do p.Wojnarowiczowej słów kilkoro.

Czy Szanowna Pani rozważyła,że za Pani zdania o Pomorzanach Niemcy by chętnie milionami sypnęli- gdyby je chcieli głosić Pomorzanie? My będziemy trzymać się zasady, że od Polaków do nas przychodzących wymagać będziemy, żeby nam w naszej pracy nad obroną Pomorza pomagali, całe szczęście, że ich jest sporo, albo przynajmniej w niej nie przeszkadzali. Kto zaś będzie ułatwiał robotę b. naszym ciemiężcom, ten musi podzielić w naszych sercach i uczynkach ich los.

---------- 0----------

K R O N I K A

Z życia K! POMERANIA w Poznaniu.

Korporacją kieruje Prezydium w składzie: com. mgr. Wachowiak Tadeusz - prezes, com. Krajnik Franciszek - v- prezes, com.Czoska Hubert-sekretarz, com.Anweiler Robert- wychowawca. W nowym roku akademickim, po okresie wakacyjnym, tętno życia korporacyjnego pulsuje w ożywionym tempie. Zgodnie z ustalonymi wytycznymi urządza się zebrania referatowe, rozszerzające horyzont umysłowy członków. Dotąd odbyły się dwa takie zebrania. Pierwsze z nich z bardzo wyczerpującym referatem com. Krajnika Fr. na temat: "Mniejszość niemiecka na Pomorzu" i drugie w dniu 26.XI.br. z referatem com. sen. mgr.Słotwińskiego Bron. na temat: "Nowa Konstytucja".

W dniu 13 listopada o godz. 19 c.t. urządzono w sali Malinowej "Bazaru" herbatkę towarzyską połączoną z pasowaniem i tańcami. W części oficjalnej-komerszowej pasowano 5 comilitonów na barwiarzy i 4 na kandydatów. W części nieoficjalnej przy dźwiękach doborowej orkiestry bawiono się w miłym nastroju do późnej nocy.

Referent kulturalno-oświatowy K!, com.Porankiewicz Henryk,dba o to aby zapoznać członków z godnymi widzenia rzeczami i przejawami życia polskiego. W dniu 23 listopada urządzono wycieczkę do "Browaru Związkowego" w Poznaniu.Comilitoni zapoznali się z tokiem pracy w przedsiębiorstwie, oraz w miłym nastroju gościnnie przyjęci przez p.dyr.St. Jóźwiaka spędzili kilka chwil. Pan dyr.Jóźwiak nakreślił sytuację obecną w życiu gospodarczym Polski. Cenne uwagi zostały przez uczestników wycieczki przyjęte do wiadomości, czemu dał wyraz com.v-prezes odpowiadając i dziękując Panu Dyrektorowi za serdeczne przyjęcie.

Obecnie K! POMERANIAstoi w przededniu uroczystości wewnętrznych związanych z XIV rocznicą istnienia K!, które przypadają na dzień 8 grudnia. Program uroczystości przedstawia się następująco:

Dnia 7 XII br.- Msza św. żałobna za zmarłych Com.Com.w kościele
o godz.9 św. Marcina.

Dnia 8XII br. - Msza św. na intencję K! w kościele św.Marcina,
o godz. 10 w której wezmą udział wszystkie organizacje akademickie ze względu na święto Matki Boskiej Częstochowskiej, Patronki Polskiej Młodzieży Akademickiej.

o godz.11.30 - Konwent Nadzwyczajny, urządzany przez Koło Seniorów w hotelu "Continental".

o godz. 20 - Komersz Uroczysty w sali Restauracyjnej hotelu "Bazar".

W związku z uroczystościami Prezydjum Korporacji zwraca się z gorącym apelem do swych członków seniorów, aby wzięli jak najliczniejszy udział w uroczystościach.

-------0 ----------

Stowarzyszenie Przyjaciół Pomorza.

W niedzielę dnia 14 XI br. w ramach dyżuru Stowarzyszenia odbyło się zebranie dyskusyjne. Referat p.t. :"O siłę na Pomorzu" wygłosił kol. mgr Kula Bernard. W dyskusji, jaka się po referacie rozwinęła, podkreślono konieczność zrzeszenia się Pomorzan w jednym wielkim związku, który stanowiłby siłę, tak Pomorzu obecnie dla obrony swych praw, potrzebną.....

Dnia 5 XII br. Stowarzyszenie Przyjaciół Pomorza urządza w lokalu F.Z.O.O. /Brackal/ swój doroczny "Wieczór Wigilijny", na który wszystkich Pomorzan i sympatyków serdecznie zaprasza.

OD REDAKCJI.

Na Fundusz Prasowy w dalszym ciągu nadesłali:

I. Ks.dziekan Zynda	Chełmno	zł.	10.-
2. Miasto Chełmno	"	"	10.-
3. Adw. Wiczner ski	"	"	10.-
4.p.Adw. Szymański	"	"	10.-
5.p.dr. Osiecki	"	"	20.-
6.p.Sędzia Zaleski	"	"	2.-
7.Ks.Wierzchowski	"	"	2.-
8.p.Sucharska	"	"	2.-
9.N.N.	Toruń	"	10.-
10.p.Dr.A.Jagalski	Wejherowo	"	5.-
11.p.Prof.Dr.J.Riesner	Warszawa	"	20.-
12.Akad.Koło Pomorzan	Poznań	"	2.50
13.Ks.Kan.Dr.Raszeja	Pelplin	"	5.-
14.p.Adw.Szwedowski Z.	Działdowo	"	3.-
15.p.Szlachcikowski W.	Chełmno	"	3.-
16.p.Groth P.	Tczew	"	2.-
17.p. Ziemek B.	Gdańsk	"	10.-
18.p.Lipowski N.	Frankfurt a/M	"	5.-
19.Ks.Prof. Bieszk	Pelplin	"	10.-
20.p.mgr.Szukalski M.	Bydgoszcz	"	2.-
21.p.Kurzyński I.	Gdańsk	"	3.-
22.p.Kokwet.Koprowski	Strzegowo	"	5.-
23.p.Fiałkowski P.	Gdynia	"	2.-
24.p.Adw.Kozłowski Ja	Chełmża	"	5.-
25.Koło Pomorzan Stud. S.G.H.	Warszawa	"	10.-
26.p.Kłosówna Zdzisława		"	5.-
27.p. " " Eugenia	Warszawa		-
28.p.Pic de Replonge	Warszawa	"	10.-

Wszystkim naszym Przyjacielom, którzy pospieszyli z pomocą, byśmy mogli biuletyn wydawać drukiem - serdecznie dziękujemy. Możemy z radości podzielić się z Wami, Kochani Koledzy, wiadomością, że nasz fundusz prasowy dosięga już sumy złotych 1000- jest tojeszcze za mało, żeby drukować biuletyn - ale niech każdy Pomorzanin, który uważa za rzecz konieczną, by inteligencja pomorska w sposób swobodny, rodzinny niemal informowała się o swej doli i niedoli - namówili swego sąsiada czy przyjaciela - niech z nami razem, do silnego Pomorza dąży, a napewno stać nas będzie na dobre pismo drukowane - przyczym będziemy się starać, by ton rodzinny jaki staramy się utrzymać w obecnym biuletynie - nie ustąpił w drukowanym stylowi suchemu i oficjalnemu. Musimy tak pisać, jak między sobą mówimy, szczerze prosto i ze serca.

Numer Świąteczny Biuletynu chcemy wydać drukiem

Numer świąteczny będzie wydany z datą 25 XII br., przyczym numery z dnia 15 XII i I.I. 38r. nie ukażą się.
Następny numer po numerze świątecznym ukaże się dopiero w dniu 15 I 38r.
Wszystkich tych, którzyby w dalszym ciągu chcieli powiększyć nasz Fundusz Prasowy prosimy o przesłanie kwot na nasze konto P.K.O. 15325 Stowarzyszenie Przyjaciół Pomorza w Warszawie.